

Sprawozdanie

sekretarza Klubu Sport. Cracovia za r. 1926.

Dzisiejsze walne zgromadzenie, któremu będę miał zaszczyt przedstawić sprawozdanie sekretarza K.S. Krakowia za rok 1926, nabiera cech specjalnie uroczystych, ze względu na to, że jest dwudziestym z rzędu, a więc jubileuszowym. Długich i ciężko pracowanych lat 20 dzieli nas od pierwszego Walnego Zgromadzenia Klubu, założonego przez ludzi, miłujących i oddanych sportowi, dla których jedynym celem było stworzenie środowiska, w którym młodzież miała znaleźć godziwą rozrywkę, połączoną ze wzmacnianiem sił fizycznych.

Założyciele klubu, to ludzie o kryształowych sercach, którzy dokładnie ocenić umieli wartość i głębokość sentencji „*sana mens in corpore sano*”. Jeśli sobie uprzytomnimy, że założono klub w czasach, kiedyśmy byli pozbawieni niezależności politycznej, kiedy chodziło o wprowadzenie w czyn powyższej sentencji, kiedy chodziło o przygotowanie licznych kadr przyszłych obywateli, zdrowych i zdrowo myślących, to czyn ten nielicznej garstki ludzi musimy nazwać czynem wielkiej wagi, czynem, naprawdę, obywatelskim. I, rzecz dziwna, założycielami klubu nie byli ludzie osiwiiali w pracy społecznej, lecz młodzi entuzjaści, młodzież gimnazjalna i akademicka, w których sercach głęboko zakorzenił się posiew pracy serdecznego przyjaciela młodzieży, wielkiego znawcy jej duszy, śp. Dra Henryka Jordana. Z garstki tych młodych entuzjastów niewielu mamy dzisiaj w swym gronie. Trzech z nich, to pp. Dr. Józef Lustgarten, od lat 20 nieprzerwanie i niezmordowanie pracujący dla klubu, Bernard Miller, major Wojsk Polskich, i Dr. Wacław Wojakowski.

Dzisiaj, z radosną dumą, możemy patrzeć na u-

biegłe lata.

Klub, posiadający zaledwie jedną sekcję, rozwinął się w ciągu lat 20-stu nadzwyczajnie, i zajął dominujące stanowisko w sporcie polskim. Rzucone przed laty 20 ziarno nie poszło na marne. Plonem 20 lat, to własny park gier z urządzeniami sportowymi, stanowiącymi warsztat pracy dla 8 czynnych sercyj, a nazewnątrz, co najważniejsza, naprawdę wielki i silny autorytet, tak w kraju, jak i poza granicami państwa.

To, że K.S. Krakowia stanęła po 20 latach na takiej wyżynie, na jakiej go widzimy dzisiaj, jest zasługą niezmiernie pracowitych zarządów od czasu założenia klubu. Naprawdę, szczęśliwy dobór ludzi, którzy z ochotą, według sił swoich, a nawet, niejednokrotnie, i ponad siły, pracowali nad rozwojem klubu, serdecznie oddając się przyjętym na siebie obowiązkom, sprawił, że K.S. Krakowia przoduje w sporcie polskim.

Wszystkim też zarządom należy się w roku jubileuszowym klubu złożyć hołd za usilną pracę.

Mówiąc o zarządach, nie mogę pominąć tego, który dziś też obchodzi swój dziesięcioletni jubileusz przewodzenia klubowi, tj. prezesa Dra Edwarda Cetnarowskiego. Dziesięcioletnia jego prezesura jest jednym splotem ciągłych zabiegów i starań o przysporzenie świetności klubowi tak, że, śmiało rzec można, iż tem, czem jest dzisiaj Krakowia, może zawdzięczać jedynie swemu obecnemu prezesowi.

Gorące umiłowanie sportu, wielki zasób energii, i, co najważniejsze, rzadko spotykana inicjatywa, oto zasadnicze cechy długoletniego prezesa. Nie będzie przesadą, gdy ośmielę się stwierdzić, że prezesura

Dra Cetnarowskiego stanowić będzie najpiękniejszą i złotymi zgłoskami zapisaną kartę w historii klubu.

Zamierzeniem mojem było, aby tych parę słów stało się serdeczną manifestacją uczuć pod adresem prezesa, i mam to wewnętrzne przekonanie, że słowa moje są wyrazem myśli całego Walnego Zgromadzenia.

Skoro mówiłem o zasługach zarządów, nie wolno mi również milczeniem pominąć wszystkich tych członków, którzy dbali o rozwój klubu, i w tym kierunku, w jakiejkolwiek formie, popierali dążenia zarządów klubu. Specjalne podziękowanie muszę złożyć zawodnikom wszystkich sekcji, którzy dla barw klubowych, przez swoje sportowe wyczyny, rzetelnie się zasłużyli. Niesposób mi, w dniu dzisiejszym, wyliczać wszystkich szczegółów 20-letniej pracy. Historję klubu obejmie specjalnie w tym celu zamierzone wydawnictwo księgi jubileuszowej, która ukaże się w roku przyszłym, w związku z obchodem jubileuszowym klubu, o czem jeszcze niżej pomówię.

Kończąc tych parę słów, jakie nasunęły się na myśl w związku <sup>z okazji</sup> jubileuszowym, przechodzę z kolei do sprawozdania z działalności zarządu za rok 1926.

Sprawozdanie moje obejmie dwie części, ściśle zresztą ze sobą związane. Pierwsza zawierać będzie całość dokonywanych przez zarząd w ciągu roku prac, i omówienie ogólnej sytuacji klubu, drugą zaś część wypełni omówienie sportowej działalności poszczególnych sekcji, przyczem ograniczę się do podania tego, co interesuje lub, przynajmniej, interesować powinno wszystkich członków klubu.

Klub liczył w roku bieżącym członków założycieli 9, wspierających 39, zwyczajnych 650, uczestników

650. W stosunku do ubiegłego roku, stwierdzić należy, powiększenie się wszystkich kategorii członków, z wyjątkiem uczestników : nieznaczy to jednak, aby ilość ćwiczącej się młodzieży się zmniejszyła, jest tylko dowodem, że wielka ilość uczestników nie była w możności opłacenia wkładek wobec trudnego położenia finansowego.

Wybrany na Zw. Wal. Zgromadzeniu w dniu 27/12 1925 zarząd klubu staje dziś przed Walnem Zgromadzeniem w składzie o tyle zmienionym, że, w miejsce majora Dra Izdebskiego, wszedł, jako sekretarz p. Stanisław Makomawki, zastępca sekretarza. Również pułkownik W. Ty-szkiewicz zrezygnował ze swego stanowiska wiceprezesa klubu z powodu przeniesienia do Rzeszowa.

Zarząd klubu odbył 29 posiedzeń. Główną, niestety, na posiedzeniach tych roztrząsaną sprawą była sprawa trudności finansowych, w jakich klub przez cały rok się znajdował. Jak wiadomo, rok 1925 zamknięty został znacznym deficytem, którego, niestety, ze względu na ogólne położenie ekonomiczne kraju, nie zdołano w bieżącym roku uniknąć. Na dobitek tego, powódź, która w ubiegłym roku nawiedziła nasz park gier, podcięła doreszty i tak zachwiany stan finansowy klubu. Udało się, wprawdzie, uzyskać kilka małych pożyczek, które, łącznie z wpływami z imprez, odrazu obracano na spłaty mniejszych długów. Wogóle, cały ubiegły rok był jednym borykaniem się z wekslami, przyuczem, naprawdę, niezmiernie pracowaliśmy nad jakimś wybrnięciem z trudnej sytuacji skarbnik klubu major Weinstein, prezes klubu i kilku członków zarządu, że wymienię tylko pp. Wiśniewskiego, Dra Merza, i Dyrektora Brylińskiego, którzy, niejednokrotnie, pospieszyli na

...pomoc z większymi sumami na pokrycie weksli.

Ciężkie położenie, w jakim się klub znalazł, było zwrotnym punktem pracy zarządu. O ile w ubiegłym roku, prze katastrofą jeszcze, działalność nasza szła w kierunku rozbudowy parku gier i równoczesnego spłacania długów dochodami z imprez sportowych, o tyle, w bieżącym roku, o jakichkolwiek inwestycjach mowy już być nie mogło, i w tym kierunku baczył pilnie zarząd, aby sekcje żadnych inwestycji na własną rękę nie przeprowadzały.

W celu przysporzenia klubowi dochodów i pozbycia się długów, pochłaniających znaczne porcenty, rzucił prezes w ubiegłym roku myśl urządzenia loterii fantowej. Wypuszczono 30.000 losów, z którejto liczby, niestety, może nie wskutek małego zainteresowania się loterją, lecz tylko z powodu ogólnego ciężkiego położenia finansowego społeczeństwa krakowskiego, zdołano sprzedać zaledwie 1.000 losów. Idealna myśl nie dała się zrealizować tak, jak się spodziewano. Brak funduszy nie pozwolił również, mimo usilnych starań całego zarządu, doprowadzić do wybudowania bieżni lekko-atletycznej, której brak bardzo dotkliwie dawał się i daje się odczuwać świetnie zorganizowanej sekcji. Zawodnicy tej sekcji nie mieli możliwości podwyższenia uzyskanych wyników do większej liczby, właśnie wskutek braku wspomnianej bieżni. W każdym razie, roboty wstępne, odnośnie do tej bieżni, są już zrobione, i przyszły zarząd znajdzie się może w lepszym położeniu i rozpoczętą budowę doprowadzi do końca, co byłoby bardzo wskazane, choćby ze względu na zamierzony obchód jubileuszowy w czerwcu 1927 r.

Ciężki stan finansowy klubu nie pozwolił również w bieżącym roku urządzić obchodu jubileuszowego, zwią-

zanego z dwudziestolecie istnienia klubu, przypadającego w 1926 r.

Tyle o pracach zarządu.

Przechodzę teraz do stosunków zewnętrznych klubu.

Klub Sportowy Krakowia należał w r. 1926 do P.Z.P.N., przez K.Z.O.P.N., do P.Z.L.A., przez K.Z.O.L.A., do Z.P.P.K., do P.Z.L.T., do P.Z.P., do P.Z.B., do P.Z.Ł.; sprawa przystąpienia do P.Z.N. i P.Z.H. jest w toku. Stosunki z poszczególnymi związkami były poprawne, a intensywność była, rzecz prosta, proporcjonalną do żywotności odpowiednich sekcji. W związkach, mających swą siedzibę w Krakowie, pracowali czynnie nasi członkowie, a praca ich spotykała się w kołach bezstronnych sportowców z uznaniem. Stosunek pracy sportowej i codziennej do klubu pozostawił w roku ubiegłym wiele do życzenia. Chętnie przyznajemy, że część prasy odnosiła się do nas z zupełną bezstronnością, a nierzadko nawet przychylnie, nie możemy jednak przemilczeć, że wiele wydawnictw, opanowanych przez ludzi, których jedyną do pracy dziennikarskiej pobudką jest chęć szkodzenia wszystkiemu, co ma z Krakowem jakikolwiek związek, zajmowała wobec naszego klubu stanowisko wręcz wrogie i napastliwe. Wobec tych ataków, regularnie się powtarzających, zachowali zarówno zarząd jak i członkowie klubu równowagę, niereagując na nie, w tem przekonaniu, że uczciwa praca musi zatryumfować nad metodami walki, nie z uczciwością publicystyczną wspólnego niemającą.

Że stanowisko zarządu i członków klubu było słusznem, tego dowodzi fakt, że nietylko 90% klubów krakowskich, ale także większość prowincjonalnych, stoi dzisiaj po naszej stronie. Że zaś opinia publiczna nie dała się zbałamucić, tego dowodzi ilość członków klubu,

a bardziej jeszcze porównanie frekwencji naszych i innych zawodów sportowych.

Na tem kończę pierwszą część sprawozdania, przy-  
czem miło mi będzie wyrazić, imieniem zarządu, uznanie  
i podziękowanie za życzliwe stanowisko wobec klubu me-  
cenasowi Drwi Merzowi oraz Drwi Steinbergowi, zaś za  
okazywaną pomoc sekretarzowi w załatwianiu spraw pozwo-  
lę sobie podziękować p. Tadeuszowi Górcce.

Zkoleji przechodzę do omówienia działalności po-  
szczególnych sekcji.

Jak już na wstępie zazaczyłem, podam tylko to,  
co interesuje wszystkich członków klubu, bez względu na  
sekcje, do których należą. Wyczerpujące sprawozdania  
otrzymali członkowie na Walnych Zgromadzeniach Sekcji,  
które odbyły się przed Walnem Zgromadzeniem Klubu.

K.S.Krakowia liczył w okresie sprawozdawczym  
ośm sekcji, a mianowicie : bokserską, kolarską, lek-  
koatletyczną, łyżwiarską, narciarską, piłki nożnej,  
pływacką i tenisową. Sekcja bokserska liczyła około  
20 członków czynnych, którzy przez cały rok uprawiali  
ćwiczenia bądźto w sali gimnastycznej, bądźteż w par-  
ku gier Krakowji. Do urządzenia zawodów publicznych  
w r. 1926 nie doszło, natomiast, dzięki inicjatywie  
niestrudzonego kierownika p. Wiśniewskiego, urządzi  
sekcja bokserska w początkach stycznia 1927 r. wielkie  
zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Rok 1926 był  
dla sekcji rokiem organizacji. Jeśli prace sekcji pój-  
dą dalej w takim tempie, jak dotąd, to należy żywić  
nadzieję, że sekcja ta stanie w rzędzie przodujących  
sekcji w klubie.

Sekcja kolarska. Punktem zwrotnym pracy tej sek-



cji stał się fakt, uzyskania własnego warsztatu pracy, a mianowicie betonowego toru kolarskiego, któremu równego w kraju niema. Tor ten otwarty został uroczystie 18. lipca 1926 r. Pod znakiem bliskiego otwarcia toru rozpoczęli jeźdźcy Krakowji sezon kolarski szeregiem zwycięstw w biegach długo-dystansowych. Przyszedł czas, iż jeźdźcy nasi stali się ważkim miernikiem sportu kolarskiego nie tylko w okręgu krakowskim. Z czterech wielkich imprez szosowych naszego okręgu, w trzech zajmują nasi jeźdźcy prawie wszystkie czołowe miejsca. W mistrzostwie okręgu, odbytym na przestrzeni Wieliczka-Brzesko, w wyścigu Kraków-Wadowice, w wyścigu Kraków-Zakopane, pierwsze miejsce zdobywa świetny zawodnik p. Piotrowicz. Nieustępuje mu miejsca zeszłoroczny zwycięzca zakopiańskiego pucharu p. Chyłko, a nie weteran kolarstwa krakowskiego p. Gnojek.

Tyle co do wyczynów sekcji na szosie.

Na torze o palmę pierwszeństwa dobijają się, poza ekstraklasą, jak Łazarski, Stef, Garley, Barzycki, świetnie zapowiadający się Sprinter, Barzycki, Piotrowicz, Wroński, Bialik, Armatowicz, Czajkowski, i inni. Z licznych imprez na naszym torze wymienić należy wyścigi z udziałem mistrza Włoch Zuchettiego, mistrza Austrii Fuchsa, oraz czołowych zawodników warszawskich, jak Szymczyk, Podgórski, Lange, Kamiński. Specjalną ozdobą nie tylko sekcji, ale i klubu, jest p. Jan Łazarski, trzykrotny z rzędu mistrz Polski na torze, który, niestety nie zdołał zdobyć żadnego zaszczytnego miejsca na tegorocznych mistrzostwach świata w Medjolanie, tylko dlatego, iż nie był Włochem.

Poza wymienionymi cyklistami, należy także wspomnieć jeźdźców na motorze, zadziwiających widzów swą bra-

wurową jazdą. Sąto ppp. Rudawski, Matczak, Syrek, Rip-  
per i Miśkiewicz.

Jak z tego zestawienia widać, działalność sekcji kolarskiej była nader żywa. Miejmy nadzieję, że w roku przyszłym sekcja będzie miała drogę do dalszego rozwoju otwartą w całym tego słowa znaczeniu, i że wcześniej rozpocznie sezon sportu, tak mile przyjętego przez publiczność krakowską.

Sekcja lekko-atletyczna liczyła w r. 1926 126 zawodników i 26 zawodniczek, czyli o 30% więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Mimo braku bieżni tego podstawowego urządzenia dla sportu lekko-atletycznego, praca sekcji rozwijała się w ciągu całego prawie roku z powdziwu godną energją i żywotnością. Już z wczesną wiosną rozpoczęła sekcja biegi naprzekaj tak, że przygotowanie zawodników z rozpoczęciem sezonu było naogół dobre. Zawodnicy i zawodniczki sekcji występowali w wielu imprezach, uzyskując nader zaszczytne miejsca, zdobywając rekordy okręgowe, a nawet i rekordy Polski. Z zawodów, urządzonych przez sekcję, należy wymienić : ogólnopolski, sztafetowy bieg naprzekaj, w którym zwycięża sztafeta Krakowji i zdobywa nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Klub. Nagrodą jest statua, przedstawiająca zawodnika na starcie. Prócz tych, ogólnopolskich zawodów, urządziła sekcja szereg zawodów wewnętrznych, poza którymi brała udział w imprezach następujących : jak nadwiślański bieg naprzekaj, - bez miejsca - , bieg naprzekaj Kozla - bez miejsca - , w zawodach propagandowych w Częstochowie, gdzie zdobyto szereg pierwszych miejsc, w zawodach młodzików Kozla, gdzie Krakowja zdobywa 81 punktów i pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, w biegu Kurjera Ilustrowanego - bez miejsca - , w biegu rozstawnym Król. Huta - Katowice, bijąc 9 sztafet górnośląskich, i zdobywając srebrny

puhar. W mistrzostwach okręgowych zdobywa Krakowja pierwsze miejsce, uzyskując w ogólnej punktacji więcej punktów, niż wszyscy konkurencji razem. W mistrzostwach polskich pań, zawodniczki nasze, zderanżowane nowem otoczeniem i pierwszym występem, zawodzą, zdobywając jeden punkt. W mistrzostwach polskich panów zdobywa drugie miejsce Nowosielski w trójskoku i drugie miejsce w skoku w dal. W zawodach ogólnopolskich Jutrzenki zawodnicy nasi ustanawiają dwa rekordy polskie, a to : w biegu 80 metrów i w sztafecie panów 10 razy 100. Na czoło zawodniczek w okręgu krakowskim wybiły się nasze członkinie, jak : Swobodówna, Jasna, Lonka, Hanka. Z panów : Bukowski, Drozdowski, Pobóg, Gierałtowski, Irblich, Nowosielski, i inni.

Uznaniem dla pracy zarządu sekcji, jak i zawodników, były dwa podziękowania ze strony zarządu. Sekcja lekko-atletyczna przysporzyła w bieżącym roku dużo laurów dla barw klubowych. Z tego też powodu należy się jej jaknajserdeczniejsze podziękowanie, z prośbą, aby w przyszłym sezonie, kiedy zdobędą warsztat pracy, zdwoili wysiłek i postawili klub w rzędzie przodujących klubów lekko-atletycznych.

Sekcja łyżwiarska. Działalność sportowa tej sekcji jest zależna wybitnie od aury, która już od trzech lat dla sportowców zimowych nieprzychylnie usposobiona. Mimo tego, sekcja łyżwiarska rozwijała się wcale żywo. Członków w bieżącym roku posiadała 30. Startowała zaledwie w dwóch zawodach, z których zawody o mistrzostwo okręgowe, organizowane były przez sekcję łyżwiarską Jutrzenki. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobyła Krakowja, choć wystąpiła bez udziału swych najlepszych zawodników. Na specjalne wyróżnienie zasługuje dzielna

drużyna hockeyowa, najlepsza w Krakowie. Klub uzyskał ostatnio przyjęcie do P.Z.L., po długiej zresztą korespondencji, a nawet otrzymał polecenie zorganizowania okręgowego związku łyżwiarskiego, co będzie faktem niezwykłej doniosłości nie tylko w rozwoju sekcji, ale i sportu łyżwiarskiego w Krakowie.

Sekcja narciarska, zorganizowana w ubiegłym roku, nie objawiła żadnej żywotności, poza nieoficjalnym wyjazdem do Zakopanego, tak dalece, że nie odbyła nawet walnego zgromadzenia. Zdaniem moim, sekcję tą należałoby albo rozwiązać, albo powołać ludzi energicznych, którzyby zajęli się nanowo organizacją tego pięknego sportu zimowego w naszym klubie.

Zkoleji przejść należy do sekcji piłki nożnej, stanowiącej fundamentalną podporę Klubu. Działalność sportowa tej sekcji stała w r. 1926 pod znakiem zawodów prawie że wyłącznie mistrzowskich, zaś dopiero od października rozegrano kilka zawodów towarzyskich.

Rok 1926, to rok poprostu odrodzenia sekcji, rok, który złotymi zgłoskami zapisany zostanie w dziejach klubu.

Sekcja liczyła członków około 120, w tem graczy czynnych 80, zorganizowanych w pięć drużyn. Drużyny te rozegrały w ciągu sezonu ubiegłego 106 zawodów, w tem wygranych 76, nierozegranych 13, przegranych 17, z ogólnym stosunkiem bramek 378 : 147. Z tego przypadku :

<u>drużyna</u>	<u>zawodów</u>	<u>wygr.</u>	<u>nieroz.</u>	<u>przegr.</u>	<u>bramek</u>
I.	40	29	5	6	148:61
II.	26	15	5	6	74:37
III.	16	13	1	2	70:23
IV.	8	7	1	-	17:3
V.	16	12	1	3	69:27

Zestawienie to wykazuje bardzo znaczną, w porównaniu z rokiem 1925, poprawę drużyny pierwszej, oraz wyraźną poprawę wszystkich drużyn. Przedewszystkiem drużyna pierwsza zdobyła, po trzechletniej pauzie, mistrzostwo okręgowe, bez utraty jednego punktu. Niestety, w zawodach o mistrzostwo Polski odpadła, wskutek dwóch przegranych z Pogonią. Te dwie klęski są jedynymi w spotkaniach z drużynami krajowymi. Utrzymywanie kontaktu z klubami zagranicznymi, co należy niemal do tradycji Krakowji, w r. bieżącym ograniczyło się do minimum, a to z powodu nadmiernych kosztów sprowadzenia tych drużyn. W bieżącym roku odbyły się tylko dwa spotkania z zagranicznym klubem, a to : z przyjźni dla nas usposobionym K.S.Fasasa z Budapesztu. Z zaproszeń Krakowji zagranicę wymienić należy wyjazd pierwszej drużyny do Belgradu w maju br. na zawody jubileuszowe tamtejszego beogradzkiego K.S., gdzie nasi rozegrali zawody z mistrzem Bułgarji Sławją i jubilatem. Zawody te skończyły się nieznaczną porażką, a to dzięki zdekompletowanej drużyny z powodu kontuzji, jaką kilku graczy odniosło na zawodach międzymiastowych Kraków-Budapeszt. To, że wszystkie drużyny znajdowały się w świetnej formie, jest wyłączną zasługą Dra Józefa Lustgartena, który zastępczo objął funkcję trenera bezinteresownie, i któremu też zarząd składa w dniu dzisiejszym gorące podziękowanie.

Wybrany w b. roku nowy zarząd sekcji daje pełną gwarancję, że prace organizacyjne poprowadzi nadal tak intenzywnie i pomyślnie, jak w sezonie 1926 r.

Życzyć też sekcji należy, aby z rokiem przyszłym sięgnęła po najwyższy tytuł, jaki w piłce nożnej może klub zdobyć, tj. o tytuł mistrza Polski. Byłoby to tryumfem nieładą, i godnem uwieńczeniem działalności klubu,

gdyby w roku spóźnionego wprowadzie obchodu jubileuszowego zamknął swą działalność i uwieńczył tytułem mistrza Polski.

Należy też wspomnieć w końcu o wewnętrznych jubileuszach sekcji, a mianowicie niezmordowanych graczy, jak : p. J. Kałuży, Stefana Fryca, L. Ginkla, S. Strycharza, J. Kubińskiego i M. Wiśniewskiego. Jubileusze te stanowią w dziejach naszego klubu chlubną kartę, i są dowodem wielkiego przywiązania i ukochania barw klubowych.

Tyle o działalności piłki nożnej.

Sekcja pływacka liczyła w r. 1925 członków czynnych 54, w tem zawodników 20 i 3 zawodniczki. Z początkiem maja rozpoczęto treningi w pływalni Parku Karkowskiego, co, w dużej mierze, należy zawdzięczyć życzliwości p. E. Weissa, zarządzającego pływalnią. Sekcja brała udział we wszystkich zawodach, odbytych w Krakowie, a nadto w mistrzostwie Polski, odbytym w Giszowcu, na Górnym Śląsku. W mistrzostwie okręgowym zdobywa sekcja zaledwie o jeden punkt mniej od Jutrzenki. W międzynarodowych zawodach pływackich, odbytych w Krakowie, najlepiej odznaczyli się p. Czaplicka, Sienkowski, znakomity skoczek, były mistrz Polski. W mistrzostwie Polski sekcja nie zajęła spodziewanego i należnego jej miejsca dzięki brakowi Czaplickiej, nieprzyjaznej atmosferze i późnemu wyjazdowi p. Sienkowskiego. W każdym razie, sekcja pływacka wykazała w b. roku wielką ruchliwość i osiągnęła piękne rezultaty, co jest zasługą trenera-amatora Juljusza Krecsmera, członka budapeszteńskiego M.A.C.U.

Co do sekcji tenisowej, muszę zrobić zastrze-

żenie odnośnie do jej niejolalnego postąpienia wobec mnie, jako sekretarza klubu, albowiem, mimo kilkakrotnych próśb i urgensów, nie otrzymałem dokładnego sprawozdania z działalności tej sekcji, i dane, jakie tu przytoczę, oparte są na moich osobistych spostrzeżeniach i wiadomościach.

Korty w b. roku były otwarte od kwietnia do 15. października. Korty rozszerzono od 5.- 8. Dwa korty, tzw. stare, które klub postanowił odnowić, przekopano i nawieziono nowym gruzem i ceglami. Szatnie po powodzi naprawiono, podłogi wybetonowano, a szafki naprawiono. Frekwencja dosyć słaba, z powodu braku trenera, i nie bardzo dopisującej pogody. Sekcja rozwinęła się w b. roku o tyle, że przybyło jej trochę członków, zaś, w stosunku do ubiegłego roku, przeprowadzono kilka rozgrywek międzyklubowych, a nadto szereg cały zawodników brał udział w turniejach tenisowych w Warszawie, Krakowie, Krynicy, Zakopanem i Jaśle, zdobywając kilka zaszczytnych miejsc. Najpilniejszą potrzebą sekcji jest naprawa wzgl. przebudowa starych kortów, postawienie małej trybunki, i wreszcie trener, którego sekcja może utrzymać z dochodów, przez trenera samego sekcji przysparzanych.

Na zakończenie sprawozdania sekretarza, muszę, niestety, podnieść to, co nieraz już przez porzedników moich podnoszonym było, to jest fakt, że niektóre sekcje swoją autonomję jako zupełną wolność postępowania, bez oglądania się na zarząd klubu. Występuje to zarówno w stosunkach międzyklubowych, jak i w gospodarce finansowej poszczególnych sekcji. Tak pojmowana autonomia zmusiła zarząd do energicznego, niejednokrotnego, występowania na posiedzeniach, i spowodowała uchwałę zarządu, aby w roku przyszłym sprawa ta energicznie zo-

f. pojmuje

stała uregulowaną, przez ścisłe i wyraźne określenie autonomji sekcji, oraz, co najważniejsze, przez zapewnienie środków dla wprowadzenia w życie norm, regulujących autonomję sekcji tak, by normy te nie pozostały na papierze.

Jestto warunkiem sine qua non pomyślnego rozwoju klubu naszego. Jestem przekonany, że na rzecz dobra całego klubu potrafią zarządy sekcji zrezygnować z zakorzenionych a szkodliwych dla klubu zwyczajów, rozciągających konieczną autonomję na dziedzinę, które z korzyścią dla klubu prowadzić może tylko i jedynie zarząd klubu.

W Krakowie, dnia 19. grudnia 1926.

*Harabasz*  
Sekretarz :